

Siedlecki rzuca kulą -- 14,88 i dyskiem 43,73

Austrjacy pokonani w Warszawie, Niemcy zwyciężają w Poznaniu

Cramm wraca do Berlina bez straty seta

Kraków góraj!

WARSZAWA, 29.4. Garbarnia — Polonia 2:0 (1:0). Bramki strzelili: Riesner, Smoczek. Sędzia p. Mościński z Warszawy.

Raz za razem wybuchają w Polonii konflikty w poszczególnych sekcjach. Tym razem, wskutek zarzutu kierownictwa z Alaszewskim — ten ostatni nie stanął na boisku. Niewątpliwie wpłynęło to na poziom gry ataku gospodarzy, przyczyniając się do ich porażki.

Mecz był ciekawy i stał na niskim poziomie. Garbarnia była szybsza, grała z sercem i wygrała. Na czoło zespołu wybijała się trójka: Smoczek, Maurer, Riesner.

Polonia natomiast miała świetną obronę z Korniejewskim na czele. Gała piłka ataku wybitnie szwankowała i pomimo wielu dogodnych sytuacji nikt nie mógł zdobyć się na strzał. Wybitnie słabo wypadły skrzydła: Bańkowski i Puchniarz. Stwierdzić trzeba wogóle, że z tym atakiem i taką powolnością Polonia nie uzyska sukcesów w Lidze.

Już w 3 m. goście zdobywają prowadzenie z wolnego, strzelonego przez Riesnera w róg. Małe odprężenie i Polonia przejmując inicjatywę, atakując dość często pole Koszowskiego. W 16 m. wszedłbyłski Seichter w zderzeniu z bramkarzem Garbarni fauluje go. Koszowski schodzi z boiska i zastępuje go do końca meczu Włodek.

Po przerwie, w 55 m., za rękę



PRAWDZIWA ELITA BOKSU NIEMIECKIEGO

weszła w skład reprezentacji, która pokonała Polskę 10:6 w Poznaniu. W pierwszym rzędzie: Szmedes, Ziglarski, Kästner, Spannagel, (w drugim) Campe, Horneman, Runge, Pürsch

Piękowskiego sędzia dyktuje rzut karny. Strzela Riesner, ale doskonale ustawiony Korniejewski chwycił piłkę.

Od tej chwili gra przybiera na ostrości. W 65 m. atak Polonii stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Garbarni. Wśród lasu nóg i głów Zgliński, zupełnie prawdzi-

lowo, z kornera bitego przez Łańkę strzela wyrównująca bramkę. Sędzia p. Mościński nie uznaje jej, co wywołuje gromkie protesty.

W 70 m. Pazurek I po zmyleniu Bułanowa zbliża się już do Korniejewskiego, gdy nagle Zastawniak zabiera mu piłkę, ratując bramkarza z opresji.

W tej fazie gry Garbarnia nabiera pewności i dość często gości na polu Polonii. Świetnie usposobiony Korniejewski — jednak wszystkie niebezpieczne piłki wyłapuje. Gdy mecz ma się już ku końcowi z pięknej kombinacji: Pazurek I — Smoczek ten ostatni strzela nieuchronnie drugą bramkę dla Garbarni.

U pokonanych na wysokości zadania stanęli: Korniejewski, Bułanow, Szczepaniak.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Korniejewski, Bułanow, Piękowski, Zastawniak, Szczepaniak, Odróżał, Puchniarz, Zgliński, Łańko, Seichter, Bańkowski.

Garbarnia: Koszowski (Włodek), Konkiewicz, Jaksz, Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek I i II.

Sędzia p. Mościński z Warszawy wypadł bardzo błodo, dopuszczając do gry ostrej. Publiczności 2.000 osób.

KRAKÓW, 29.4. — Tel. wł. — Podgórze — Legia 2:0 (1:0).

Pierwszy w tym sezonie występ Legii w Krakowie zakończył się



LEGJA ZDOBYŁA JEDYNY SWÓJ PUNKT
w meczu z Rott Weisssem, dzięki zwycięstwu Tłoczyńskiego nad Henklem

fiaskiem. Pomijając już sam wynik, który spycha warszawian na szary koniec, ani styl, ani forma gości nie mogą obecnie zadowolić. Mimo najlepszych chęci na podstawie dzisiejszego pokazu trudno wyróżnić kogokolwiek z jedenastki stołecznej, która w porównaniu z ogladaną w ubiegłym tygodniu Polonią pozostaje w tyle. Najfatalniej wypadła linja pomocy, gdzie ani jeden gracz nie spełnił swego zadania.

Atak był zlepkiem graczy działających chaotycznie, którym jedynie tu i owdzie „wyrwał się” jakiś udany ciąg, wskazujący, iż nie zapomniano jeszcze o dawnej technice. Najlepiej stosunkowo wypadli Łysakowski i Wypijewski. Nawrół

robił wrażenie gracza, który zniechęcony otoczeniem odrabia pańszczyznę.

Na tem tle korzystnie wypadli gospodarze, nie przewyższający gości techniką, wkładający jednak w mecz wielki zapal; przytomny Koczwarą w bramce, Brożek i Kret w pomocy, stanowili podstawę tylnych formacji. Atak opierał się głównie na akcjach skrzydłowych, a szczególnie Kowalkowski, obaj jednak skrzydłowi nie wyzyskali strzałowo możliwości, jakie sobie wypracowali. Ich jednak biegi w połączeniu z posunięciami Kasiny na środku, dały gospodarzom zwycięstwo.

(Dokończenie na str. 2-e)



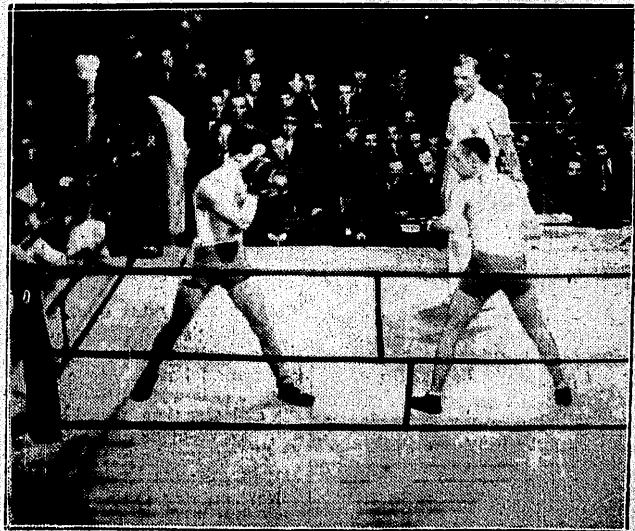
GOTTFRIED CRAMM



HEINER HENKEL



PANORAMA MECZU GARBARNIA — POLONIA
wygranego w Warszawie przez drużynę krakowską 2:0



WALKA O DRAMATYCZNYCH MOMENTACH, która stoczył Bakowski (na prawo) ze Swatoschem. Polak, bliżki nokautu w drugiej rundzie, po wydobyciu się z ciężkiej opresji, wywalczył zwycięstwo borykającym fintażem

Rot Weiss - Legia 4:1

Dramatyczne momenty meczu Stolarow - Henkel. Wspaniały pokaz tenisa w spotkaniu Cramm - Tłoczyński

Niedziela 29.4.

Gdyby mecze tenisowe były reżyserowane na wzór imprez zawodowych w cyrku, w meczu Rot-Weissu z Legią można by zrobić jedną tylko korektę: aby Stolarow wygrał z Henkelem. Poza to tak się złożyło, że przebieg walk w trzecim dniu spotkania nadął nerwy publiczności niemal do zenitu i dostarczył maksimum wrażeń zarówno sportowych, jak i emocjonalnych.

Najlepszym tego dowodem był fakt, że tłumy, które wypełniły trybuny do ostatniego miejsca wytrwały na twardej, niewygodnej ławce niemal bez ruchu w ciągu bitych czterech godzin i odtąd napewno z nich nie zdezertował dlatego, że widowisko oglądane go znużyło.

Legia przegrała mecz 1:4. Cyfry tego wyniku nie odzwierciedlają jednak należycie rzeczywistego stosunku sił. Stolarow jest bowiem póko tenisista stanowczo lepszym od Henkela. Tłoczyński za swą porywającą walkę z Crammem też zapracował - uczucie na jakieś uzewnętrznienie tego w ostatecznym rezultacie spotkania.

W czasie walki dwu tułów tenisu niemieckiego i polskiego przez kort centralny Legii powiał powiew wielkiego sportu.

Cramm, sportowiec rasowy w każdym calu, z austriackim stylem, z przedziwną czystością uderzenia, z nieskazitelną sylwetką i miążdzącym serwisem, jest postacią ogladaną na kortach nie często.

W piątek przy sposobie gry Stolarowa trudno mu było błysnąć całą skalą swego talentu i dopiero przeciwnik tej klasy co Tłoczyński pozwolił Niemcowi zademonstrować w pełnym blasku swój wielki repertuar.

To też jeśli można się było sprzezać o kwalifikacje pierwszej rakiety Rzeszy w pierwszym dniu spotkania, o tyle w niedzielę stało się pewnikiem, że jest to gracz naprawdę wielkiego formatu, który bynajmniej nie przypadek znalazł się już dwa razy z rzędu na liście 10-ciu najlepszych tenisistów świata.

Crammowi dzisiaj zarzucić można jeszcze brak regularności przy wymianie piłek. Ale przy lekkości w operowaniu rakietą jest rzeczą widoczną, że w grę tu wchodzi przedewszystkiem brak ostatecznego szlifowania formy.

Pozatem Cramm ma wszystko: kapitalny serwis, długą agresywną piłkę z obu stron, bezbłędną niemal grę przy siatce, niezawodny smecz. Do pełnego repertuaru brakuje mu może jeszcze piłek ściętych, czopów i stojącego na poziomie innych zagran koba.

Jeżeli na tle takiej indywidualności Tłoczyński nie tylko że nie stracił nic ze swych walorów, ale przeciwnie - powiększył je i pomnożył, to już to samo należy pożytywać za kolosalny sukces Polaka.

Bo też popularny „Ignac” zagrał w niedzielę niewątpliwie jeden ze swych najlepszych meczów życiowych. W repertuarze piłek górował on nad słynnym przeciwnikiem w sposób wyraźny; tak samo nie wiele ustępował mu w grze przy siatce; serwis Tłoczyńskiego wskutek braku odpowiednich danych fizycznych nie mógł, rzecz jasna, wypaść tak imponujący jak u Cramma, ale mimo to stał w pełni na wysokości zadania.

Najlepszym punktem Polaka był pewien brak planu, który dawał się wyczuwać przy prowadzeniu przez niego gry. Ten mankament w taktyce ogólnej znalazł swą odzwierciedlenie również i przy rozwiązywaniu niektórych poszczególnych zagadnień taktycznych. Tłoczyński parokrotnie zbyt pochopnie podchodził do siatki, parę też razy dał się również zbyt wyraźnie ponieść temperamentowi.

W sumie jednak zademonstrował tenis może zbyt chaotyczny i nieprzemysłowy, ale porywający, piękny, pełny temperamentu i zagrań stojących na najwyższych szczeblach tego sportu.

Porażka Stolarowa była bolesna nie tylko dla widzów, ale spowodowała i dla niego samego. Na te dość niespodziewana klęska, zdaniem naszym złożyły się dwa czynniki: pierwszy niezależny od Polaka, to brak kondycji fizycznej, drugi - niestety zależny - to pójście w

rozgrzaniu spotkania za wygodniejszą dla Niemca i narzuconą przez niego koncepcję długiej wymiany słabych, lekkich piłek.

Stolarow popełnił ten wielki błąd taktyczny, że zamiast forsować rozstrzygnięcie walki przez knock-out w trzech setach, liczył że przewaga rutyny i doświadczenia pozwoli mu bez większego wysiłku pokonać przeciwnika na punkty w czterech czy pięciu setach.

Tymczasem wszystkie wymiany piłek, które Stolarow uważał za

odpoczynek dla siebie wyczernywały systematycznie nikły zapas jego sił, podczas gdy młody, znajdujący się w pełni formy fizycznej Henkel znosił je bez śladu zmęczenia. Co zaś jest jeszcze ciekawsze, że młody Henkel zawsze w tej „cykaniu” potrafił znaleźć dogodny moment do ataku i skończenia piłki.

Stolarowowi daleko zresztą równie do najlepszej formy technicznej. Forhend nie jest ani tak szybki, ani precyzyjny ani długi jak za najlepszych czasów, beklend stał się niemal wyłącznie defenzywowym, a o siatce szkoda nawet mówić.

Mecz Henkel - Stolarow rozpoczął się dla Legii pod pomyślną gwiazdą. Polak prowadził bez większego wysiłku 4:2, 5:2, 5:3, aby po kilku rażących błędach Niemca rozstrzygnąć pierwszego seta na swą korzyść 6:3.

W secie drugim sytuacja się jednak odwraca. Henkel zaczyna piłki skracać. Stolarow się wogóle do nich nie rusza, niechcąc tracić sił i za chwilę jest 3:0 dla Niemca. Następnie Polakowi przeskadza deflujący parokrotnie nad kortem sa-

molet niemiecki znaczący swastyka, który właśnie przyleciał z Berlina do Warszawy, otwierając nową linię powietrzną. Następnie go seta Stolarow wygrywa na sucho, ale wnet po fatalnym woleju wynik brzmiał już 4:1 dla Henkela. Potem Polak wyciąga na 4:1, aby lokując wiele piłek w siatkę przegrać 4:6.

W secie trzecim gracz Legii panuje znów nad kortem niepodzielnie. Przy stanie 5:0, oddaje dwa gemy i wygrywa łatwo 6:2.

Po przerwie Polak gra ostro, prowadzi 2:0, potem 3:1 i 4:2, wreszcie 5:4, ale daje sobie narzucić wymiane lekkich piłek i przerywa 5:7.

W secie decydującym sytuacja przedstawia się wprost katastroficznie. Gdyż Henkel prowadzi już 5:0. Wtedy to następuje kapitalny zwrot Stolarowa, który rewanżuje się Niemcowi zdobyciem również pięciu gemów z rzędu.

Po tym rzeczywiście wielkim wysiłku Henkel wygrywa jedną seta grę na sucho, potem Polak wyrównuje jeszcze raz 6:6, ale w dwu ostatnich gemach nie mu się już nie udaje, tak że końcowy przegrany na sucho, co ustala ostateczne zwycięstwo Niemca 3:6, 6:4, 2:6, 7:5, 8:6.

Cramm rozpoczął walkę z Tłoczyńskim podobnie jak w piątek ze Stolarowem: zdawało się, że Niemiec zmiażdży Polaka w trzech setach 6:0. Jego serwis albo wogóle miał rakiety gracza Legii, albo też obijał się o drzewo, a piłki szły w trybuny. Dopiero przy stanie 3:0 Polak wygrywa swój serwis, ale za chwilę stan już brzmi 5:1.

Polak ma jednak mocne nerwy, to też zaczyna zęby, zasypując Niemca wspaniałymi drajwami z obu stron, szczęśliwie gra przy siatce i wyciąga stan do 5:5 i 6:6, aby uciec 6:8.

Pierwszy gem w secie drugim serwuje Cramm i wygrywa na sucho. Potem stan brzmi 1:1, 2:2, 2:4 dla Cramma, mimo że w szóstem gemie Polak prowadzi już 40:0. Na 4:4 Tłoczyński wyciąga dzięki omijając sędziów liniowych, a potem zdobywa nawet prowadzenie 5:4 znów dzięki takiej omijce. Cramm panuje jednak nad sytuacją, wyrównuje i w rezultacie wygrywa seta w identycznym stosunku 8:6.

Set trzeci ma przebieg podobny do drugiego. Cramm prowadzi 1:0, potem Tłoczyński, znów dzięki błędowi sędziego liniowego (nawet Polak kiwał głową) przejmując prowadzenie 2:1, do 5:5 walka jest równa, ale w momencie decydującym Niemiec jest lepszy o procent potrzebny właśnie do rozstrzygnięcia seta i meczu na swoją korzyść.

Najlepsze i najtańsze
angielskie
PIŁKI TENISOWE
SPALDING
Sprzedaż: E. SYKES i S-ka
Warszawa, Ś-to-Krzyska 13, tel. 214-94

Manchester City zdobywa puchar Anglii

LONDYN. 29.4. — Tel. wł. — Final pucharu Anglii rozegrany w wypełnionym po brzegi stadionie w Wembley, choć padał deszcz ulewny i szalała burza, zakończył się zwycięstwem faworyzowanego Manchester City nad Portsmouthem w stosunku 2:1. Manchester City już w roku ubiegłym dobiegł do finału i przegrał z Evertonem 0:3.

BERLIN. 29.4. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo piłkarskie Niemiec przyśpieszył wyniki: Victoria 38 — Bytom 0:5, 2:2, Prusien (Gdańsk) — Viktori (Słupsk) 1:1, Eimsbüttel — Schalke 04 3:2, Benrath — Werder (Bremen) 4:1, Waldhof (Mannheim) — Kickers (Offenbach) 0:0, Union (Bochum) — Muelheimer SV 6:2, IFN Norimberga — Wacker (Halle) 3:0, Dresdner SC — Borussia (Fulda) 3:1.

ANTWERPIA. 29.4. — Tel. wł. — Wobec 50.000 widzów rozegrano tu dziś mecz piłkarski o mistrzostwo świata Holandia — Belgia. Mimo porażki 2:4 (0:0), Belgia zakwalifikowała się do finałów, dzięki lepszym stosunkom bramek od Irlandii. Ale gdyby Holandia strzeliła jeszcze choć jedną bramkę, losy Belgii byłyby niepewne.

BUKARESZT. 29.4. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Rumunia pokonała Jugosławie w stosunku 2:1. Gra stała na niskim poziomie. Widzów 10.000. Z grupy tej do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się Rumunia i Szwajcaria.

BUDAPEST. 29.4. — Tel. wł. — Rezerwowa reprezentacja Węgier pokonała w meczu o mistrzostwo świata Bułgarię w stosunku 4:1 (1:0). Wę-

grzy przeważali znacznie technicznie i taktycznie, zawładnił jednak strzałowo. Jedyną bramkę dla Bułgarów strzelił lewy pomocnik po indywidualnym przeboju. Widzów 13.000.

PRAGA. 29.4. — W meczu o puchar Europy środkowej Węgry zremisowały z Czechosłowacją w stosunku 2:2. Do przerwy prowadziła Cześć 2:1, choć Węgrzy mieli więcej z gry. Dla Węgrów obie bramki strzelił fenomenalny Sarosi. Widzów 35.000.

BUDAPEST. 29.4. — Tel. wł. — Mecz piłkarski Szwajcya — III Obwód 2:1.

Por. Pohorecki na Orlicy zajmuje 1-sze miejsce w Rzymie

W sobotę rozpoczęły się w Rzymie międzynarodowe zawody hipiczne z udziałem Niemiec, Francji, Polski, Portugalii i Włoch, oraz Szwajcarii.

W pierwszym dniu rozegrano bieg o nagrodę Esquilino. W pierwszym starcie startowało 113 koni. Pierwszym miejscem podzielili się trzej jeźdźcy: por. Pohorecki na Orlicy, Francuz Bisard oraz Włoch Kehler. Bez błędów przeszło parours 16 koni. Kpt. Ruciński zajął 15-te miejsce na Niespodziance.

W drugiej serii startowało 80 koni. Czwarte miejsce zdobył kpt. Ruciński na Resce, a por. Pohorecki siódme na Regencie, rtm. Kulesza na Milordzie — dwunaste, rtm. Szosland na Doneuse, która przeszła parours czysto z jednym

BERLIN. 29.4. — Tel. wł. — W meczu tenisowym Berliner SC pokonał Kopenhagę w stosunku 7:1. Dunczy wystawili bardzo słaby skład bez Ulricha, Jacobsena i t. d.

BERLIN. 29.4. — Tel. wł. — Doskonały wynik w pływaniu na 100 mtr. naważnak uzyskała Niemka Ahrendt 1:22.7.

BUDAPEST. 29.4. — Tel. wł. — W meczu tenisowym Austria pokonała Węgry w stosunku 4:1. Jedyny punkt zdobył Węgry w grze podwójnej. W singlach Austriacy nie oddali seta: Metaxa pobił Gabrovitsa 6:2, 6:1, 6:1.

Eliminacje do mistrzostw Francji za motorami na 100 km. przyniosły zwycięstwo Lacquehaya (o 18 okrażeń), Grassina i A. Wambsta. W sprintach Michard pobił Gerardina.

BERLIN. 29.4. — Tel. wł. — Wyścig naokoło Frankfurtu — o mistrzostwo Niemiec — 226 km. wygrał Umbenhauer w 8:45:15 przed Hedem i Gejerem, a wśród amatorów triumfował Scheiler w 9:04:17. We Wrocławiu wyścigi za motorami wygrał Metzke przed Hillem.

W Loriet sprinty wygrał Scherrens przed Richterem.

WIEDEN. 29.4. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Admira jeszcze zmocniła swą pozycję lidera tabeli, bijąc Floridsdorfer AC 3:2, Rapid — Hakoah 5:2, Vienna — Donau 2:0, WAC — Libertas 5:4, Wacker-Sport club 2:1, FC Wien — Austria 4:2.

LONDYN. 29.4. — Tel. wł. — Mistrzostwo piłkarskie Anglii zdobył definitywnie Arsenal, remisując z Chelsea 2:2. Ma on teraz 57 pkt. i Huddersfield Town, który pobił Blackburn Rovers 5:3, nie może go już dogonić.

Następny numer

PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

ukazuje się w dn. 4-go maja w piątek rano i zawierać będzie całokształt sprawozdań z dnia Święta Narodowego.

Na terenie Warszawy

Gwiazda — Hapoel 1:0. Jedyną bramkę strzelił Freeman w 10 m gry. Publiczności 3500 osób. Sędziował dobrze p. Br. Romanowski.

Elektryczność — Znicz 1:0. Gra ostra. Bramkę w drugiej połowie strzelił Ruszkowski.

Skra — Sarmata 3:0. Skra z Białymem II, który znacznie ożywił atak. Bramki strzelił: Białecki II, Rogalski II, Smosarski II.

Skoda — Orzeł 2:1 (0:1). Już w 3 m. Walentyńczyk strzela pierwszą bramkę dla Orła. Napórkowski przetrzebił karne. W 27 m. po przerwie, z kornera głowa strzela wyrównującą bramkę Dabrowski. W 3 minuty później ten sam gracz strzela drugą, zwycięską bramkę.

Warszawianka — Polonia 4:0. Gra ostra. Bramki dla Warszawianki strzelił: Fert (2), Łaskowicz i Mesladow. Sędzia p. Finkelsztajn.

Bzura — AZS 2:0. Bramki: Gasior i Rojewski. Sędzia p. Berghthal.

Legia — Barkochba 5:2. Bramki: Skrzypczak 2, Burzyński, Rosikowski i Zajaczkowski. Dla Barkochby: Wilner i Lapon.

P. Z. L. — Świt 5:3. Mimo przewagi Świtu w pierwszej połowie PZL zdobywa bramki przez Grabowskiego i Gordiejewa. Dla Świtu zaś punkt zdobywa Torski. Po przerwie PZL zapewnia sobie zwycięstwo ze strzałów Krupskiego, Łakomskiego i samobójczy. Dalsze bramki dla gospodarzy uzyskują Torski i Wiktorzak II. Sędzia p. Poliszczok.

Inne wyniki piłkarskie w Warszawie brzmiały: Legion — Makabi 2:1. Pierwsza porażka Makabi w mistrzostwach kl. B: Marymont — Makabi 3:2; Drukarz — Zar 3:1 (0:0).

Hazena. Polonia — AZS 4:3 (2:2). Dla Polonii bramki zdobyli: Semidowna — 2. Kamiecka i Oleśnicki po 1, dla AZS — Brzustowska — 2 i Wisniewska — 1. Sędzia p. kpt. Baran. Skra — Legia 12:7 (8:3). Dla Skry bramki uzyskały: Wencłówna 7 i Golaszewska

Szczyplornak: YMCA — ZASS 14:0. Koszykówka kobieca. Polonia wyśoko pokonała Warszawiankę 32:2. W Polonii wyróżniły się w obronie Olczakówna i Szmidówna, które zdobyły większość koszy. Sędzia p. Kapalka. AZS — Makabi 18:3 (12:1). Sędziowali pp. Nowak i Kruszkowski.

Koszykówka męska. Skra — Strzelec (Pruszków) 31:11 (10:4). Zwycięstwem tem drużyna robotnicza wysunęła się na pierwsze miejsce. W Skrze najlasi Stefaniski i Łukasik. Sędziował dobrze p. Buksner. W przedmeczach rezerw Strzelec Pr. — Skra 15:5. Strzelec W-wa — Makabi 20:5 (4:2).

W Strzelcu wyróżnił się Pietka i Zifer. Sędzia p. Chelmiński wykazał zupełną ignorancję nowych przepisów. Strzelec II — Makabi 16:5. Polonia po zesłotygodniowej wysokiej porażce ze Skra, odniosła niespodziewane zwycięstwo nad silną drużyną YMCA 39:22 (18:7). W Polonii, która wystąpiła bez Zglińskiego, wyróżnili się Ałaszkowski i Gregolajty, w YMCE — Salski. Sędziowali dobrze pp. Olszewski i Wirszylo.

Siatkówka kobieca. AZS — Polonia 2:0. AZS — Grażyna 2:0, Grażyna — Makabi 2:0, Makabi — Przyszłość 2:0, Przyszłość — ZASS 2:0.

Siatkówka męska. AZS — Polonia 2:1 (15:4, 13:5, 15:5). Warszawianka — Przyszłość 2:0, KPW Orzeł — Przyszłość 2:0. Warszawianka — YMCA 2:0, KPW Orzeł — YMCA 2:0. W kl. B Skra — Makabi 2:0, Iskra — Makabi 2:1, Skra — Orkan 2:0, Legia — Laur 2:0, Legia — ZASS 2:0 (B.K.).

Motorcyklowe mistrzostwa Warszawy rozegrane na szosie. W Strudze przyniosły w kategorii wyścigowej — do 500 cm. zwycięstwo Gebali (Kraakowski) KM na Nortonie w czasie 1:42:39.2 na 156 km. (Średnio 91.6 km/h); w kategorii do 600 cm. triumfował Tomaszewski na Rudge 1:45:48.3. W kategorii sportowej do 500 cm. Nowak.

Dobre rzuty Siedleckiego

W niedzielę rozegrane zostały w C.I.W.F.-ie na Białanach zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez zarząd W. O. Z. L. A.

Najciekawszym punktem zawodów była sztafeta 4 x 1500 mt., gdzie spotkały się dwie równorzędne drużyny AZS-u i Warszawianki. Na pierwszej zmianie zdobywa prowadzenie Koper (W.) przed Czechowskim. Obaj zawodnicy biegli zresztą bardzo słabo w granicach 4:50. Na drugiej zmianie następuje już pewne ożywienie. Jurkowski (AZS) dogania Skowrońskiego i oddaje pałeczkę Sidorowiczowi, który debiutował w barwach A. Z. S.-u z przewagą 20-tu metrów. W sztafecie Warszawianki, rusza teraz Kusociński, który mimo wysiłków nie jest w stanie dopędzić swego przeciwnika, ani zmniejszyć dzielącej ich przestrzeni.

Kusociński jest więc nadal daleki od formy, natrafił prztem na świetnie uosobionego przeciwnika, który osiągnął doskonały czas, poniżej 4:06 sek. Na ostatniej zmianie Kuźmicki (W.) dogania Kozłowskiego, dla którego dystans był zbyt długi i zdobywa na taśmnie metr przewagi. Warszawianka została jednak za szereg przekroczeń formalnych zdyskwalifikowana. Czas zwycięzców — 77:33,8 sek.

Na wyróżnienie zasługują znakomite wyniki Siedleckiego, który wspaniale zadebiutował po dłuższej przerwie. Doskonały rezultat w dysku miał również Kozłowski. Puchalski (3' km.) i Trojanowski II (100 mtr.) wypadli gorzej, niż by się tego można było spodziewać.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Panowie: 100 mtr. — Trojanowski II 11,3", 2. Kozłowski, kl. B — Uszyński 11,4; 400 mtr. — Mazsowski 53,5", 2. Miller I, kl. B — Downarowicz 56,8"; 110 p. — Łokajski 17", kl. B — Pajekier 18,2"; 1000 mtr. (kl. B) — Majdak 2:54"; wżwż — Łokajski 171 cm.; wdał — Balicki 8,38 mtr.; kula — 1)

Siedlecki 14,88 mtr. (1.), 2. Kozłowski 13,50 mtr.; dysk — 1) Siedlecki 43,73 mtr. 2) Kozłowski 43,73 mtr.

Panie: 100 mtr. — Dobasówna 14,8"; wżwż — Sokalówna 1,36 mtr.; wdał — Piotrowska 4,76 mtr.; dysk — Wencłówna 26,60 mtr.

Organizacja naogół dopisała, zawody ciągnęły się jednak zbyt długo. Publiczności ponad 400 osób.

Podgórze - Legia 2:0 dokończenie sprawozd.

Przebieg spotkania wykazywał w pierwszej połowie zmienną przewagę obu drużyn. Od początku jednak krystalizuje się wyższość gospodarzy, walczących z większym zaparciem. Prowadzenie uzyskuje Kowalkowski w 19-ej minucie, wykorzystując przytomnie podanie Kasiny. Keller nie był tu bez winy.

Goście przedstawiają następnie swój skład. Przenoszą Rajdka do pomocy, wstawiają na jego miejsce Szallera. Zmiana ta znacząco rzadziej pomoc, aniżeli atak. Drugi punkt pada tuż po przerwie, gdy Gamaj idąc ładnie z piłką od środka przebiega przez las nog, i uzyskuje bramkę. Jeszcze kilkanaście minut wysiłków obustronnych, poczem gra staje się monotonna.

Sędzia p. Seemann ze Lwowa spóźnił się i przybył pod koniec meczu. Zastąpił go p. Gumplowicz z Krakowa, wykazując dużą staranność, ale krzywdząc nieraz gości swymi decyzjami.

Podgórze: Koczwar, Kasina II, Dzierża, Brożek, Kret, Grabiarz, Kowalkowski, Chodur, Kasina I, Kubak, Gamaj.
Legia: Keller, Martyna, Jesionka, Przeczdzicki II, Przeczdzicki I, Rajdek, Czarnik, Szaller, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Wista — Kraków. gości 6 maja b. r. w Olkicach (Śląsk niemiecki) I zmierzy tam swe siły z pogromcą I. F. Katowice. „Sportvereingung Vorwaerts-Rasensport”.

Rywale Polaków na mistrzostwach Austrii

Mistrzostwa tenisowe Austrii, w których wezmą, jak wiadomo, udział także i Polacy, rozpoczynają się 5 maja. Zapowiadają się one naogół ciekawie. Wśród zaproszonych graczy spotykamy szereg nazwisk w świecie tenisowym znanych i poważanych.

Pełne reprezentacje przysyła Polska i Węgry, a to ze względu na spotkanie między państwami z Austrią: Węgrów — równoległe z turniejem (5, 6 i 7 maja), Polaków — bezpośrednio po mistrzostwach.

Jugosłowianie sygnalizują przyjazd Kukuljevica i, rewelacji ubiegłego sezonu, Pallady. Nie zabraknie także i naszych starych znajomych, Czechów: Hechta i Malecka. Wraz z nimi przyjadą panie: Deutsch i Merhautowa.

Pozatem nawiązano pertraktacje z Anglikami i Grekami; możliwy jest także przyjazd Francuza Martin Legeay'a. Również udział Payot leży w granicach możliwości, co ze względu na Jędrzejowską należy szczególnie podkreślić.

W każdym razie można już dziś powiedzieć że Polacy staną w swym pierwszym tego rocznym występie zagranicznym przed widocznym zadaniem.

Czarna niedziela piłkarzy ligowych stolicy

Na początku sezonu tabela ligowa zmieniała się jak pogoda w marcu. W jedną niedzielę jakiegoś drużyny świeciło słońce liderstwa, a już w tydzień deszcz jednej kleski zwycięzcy triumfatora na szary kołnierz.

Cóż dopiero mówić jeśli o konstelacji w tabeli decydują wyniki z sześciu naraz meczów. Wtedy w układzie drużyn dzieje się istna rewolucja.

Miało to właśnie miejsce w ostatnią niedzielę, kiedy to padły dwie wiosenne wielkości LKS i Polonia, kiedy Garbarnia niespodziewanie wywindowała się na czoło tabeli, a mistrzowski Ruch został jedynym zespołem nie mającym na swym koncie zwycięstwa.

Ostatnie po sześciu grach niedzielnych tabela wygląda następująco:

1. Garbarnia 3 gry. 5 pkt. 4:1 st. br.
2. Ruch 2; 4; 7:1.
3. i 4. LKS i Pogoń 3; 4; 7:5.
5. Cracovia 3; 4; 8:7.
6. Polonia 4; 4; 4:5.
7. Warta 3; 12:7.
8. Wisła 3; 3; 5:5.
9. Strzelec 4; 2; 6:9.
10. Podgórze 4; 2; 3:6.
11. Warszawianka 3; 2; 3:12.
12. Legia 3; 1; 2:5.

Niedziela ubiegła była kłeszką dla wszystkich drużyn warszawskich, które w trzech meczach straciły aż 12-cie bramek, nie zyskując ani jednej. Wogóle sadząc z obecnej formy zespołów stołecznych można się spodziewać, że jeśli nie dwa, to w każdym razie jeden z nich wyrzuceniu zostanie jesienią poza nawias Ligi.

Mówiąc o blaskach naszej ekstraklasie należy podnieść świetną formę Ruchu. Dwa przekonujące zwycięstwa 3:0 z Cracovią i 4:1 z Wisłą mówią o mistrzu Polski więcej, niż wszelkie tytuły.

W najbliższy czwartek dn. 3 maja będziemy świadkami dalszych trzech meczów. W Krakowie walczą Garbarnia z Cracovią (sędzia p. Sznajder), w Królu Hucie Ruch

Skład reprezentacji robotniczej Warszawy na mecz piłkarski z Łodzią, dnia 1 maja r. m. w stolicy został ustalony przez kpt. Z. RPA p. Czesław Krawczyka w sposób następujący: Cukrowicz, Goldberg II (Gwiazda), Smolarski I (Skra), Bierczak (Elektr.), Janusz, Wybraniec (Skra), Zych (Znicz), rez. Freiman (Gwiazda), Szymaniak (Elektrycz.), Chudzikiewicz (Maryn.), rez. Szulzinger (Gwiazda), Krzywicki (Sarmata).

Znany działacz i sportowiec Jan Smolarski ze Skry warszawskiej obchodził ostatnią niedzielę rzadki jubileusz 500 meczu w barwach Skry.

Walny zjazd dziennikarzy uchwala nowy statut organizacji

Walny zjazd Polsk. Zw. Dziennikarzy Sportowych, połączony z uroczystością X-lecia Związku, był piękna demonstracją przynależności i żywotności tej młodej organizacji.

Uroczystości rozpoczęły się dn. 26 b. m. o godz. 10.00 w sali W. T. W. przy ul. Foksa w Warszawie, zgromadziły poza delegatami z poszczególnych okręgów szereg reprezentantów instytucji rządowych, sportowych i społecznych.

Tak więc M. S. Z. reprezentował naczeńk w dziale prasowego p. Przemysław, radca — zastępca szefa bura prasowego Prez. Rady Ministrów p. Rakowski, prasa — prez. Związku wydawniczy p. Mrozowski, dyr. Książki i Wiedzy p. Związek dziennikarzy

Narodowy bieg naprzelaj

W dniu 3 maja o godz. 12.45 na terenach Czerwonej Złoty i Marymonci rozegrany zostanie tradycyjny IX Narodowy Bieg naprzelaj na trasie o długości 8 km. W biegu tym startują zawsze rekordowa liczba zawodników (w r. ub. 610), przy czym obok czołowych biegaczy, bora udział również i liczni członkowie organizacji wychowania fizycznego, oraz niestowarzyszeni.

W biegu tym zwycięstwa w poszczególnych latach odnieśli: 1926 — Jaworski, 1927 — s. p. Freyer, 1928 — Sawarni, 1929 — Podkiewicz, 1930 — Kusociński, 1931 — Kusociński, 1932 — Kusociński, 1933 — Kusociński. W klasyfikacji drużynowej: 1929 — 1931 Warszawa, 1932 — Orzeł, 1933 — Jędrzejów.

Zapisy przyjmują sekretariat PZLA Wiejska 11, wpisowe 50 gr. Zawodnicy zamieszkali otrzymują w Cytadeli wyżywienie i kwatery w dniach 2 i 3 maja. W biegu rozegrane zostaną liczne nagrody dla zwycięzców z pośród wojskowych, niestowarzyszonych, strzelców, członków p. w., członków klubów wiejskich i t. d.

Rozmowa z Hidenem najlepszym bramkarzem Europy

Paryż, w kwietniu.

Kilka dni temu miałem sposobność podziwiać Hideną „przrobocę”. Nie na meczu naprawdę, ale podczas treningu Racing Clubu, w którego barwach występuje teraz najlepszy bramkarz austriacki. Co za zapal, co za zrzeczność i klasa. Wszystkie piłki, do nie ozy górnie, strzelanie z bliska czy z daleka grzeły pewnie w rekach Austriaka. Stałem długo jak zaczarowany, gdy wreszcie trening się skończył i mogłem zamienić kilka słów ze sławnym bramkarzem „Wunderteamu”.

— Czy prawda jest, że w nadchodzących rozgrywkach o mistrzostwo świata, ma pan grać dla swego kraju?

— Tak, to też radość moja z tego powodu nie ma granic. Jak pan widzi, wziąłem się teraz pilnie do roboty i prawie codziennie trenuję. Bramkarzowi nigdy przetrzebowanie nie grozi, a nie mogę sprawić zawodu rodakom, którzy tak na mnie liczą.

— A jakie szanse ma pan zdaniem „Wunderteamu” w nadchodzących mistrzostwach?

— Spodziewamy się zająć zaszczytne miejsce, odpowiada Hiden z zagadkowym lecz wiele mówiącym uśmiechem, ale czy w pilce nożnej można robić jakie przewidywania? Fortuna kołem się toczy, a największe niespodzianki nie są nigdy wykluczone.

— Ostatnie pytanie: czy obecny klub nie robi panu żadnych trudności wobec tego, że chce ich Pan opuścić na parę tygodni?

— Najmniejszych. Zresztą Racing ma w tem swie wyrachowanie. Wie, że co teraz straci, to sobie później z powrotem odbije.

Kierownicy zawodowego klubu francuskiego dobrze sobie zdają sprawę, jaką reklamą będzie dla nich Hiden po powrocie z Mistrzostw Świata.

Jan Gryżewski

Co zrobili pływacy startując w basenach krytych

Już niezadługo ujrzymy naszych pływaków na otwartych basenach; gdzie zdadzą egzamin z tego, jak spędzili „sezon zimowy”. Zdaje się, że egzamin ten wypadnie zupełnie zadawalająco.

Na czolo zimowych wyników wysuwa się siła rzeczy wynik Szwankowskiego (AZS) 100.8 na 100 mtr. stylem dowolnym. Czas ten, chociaż osiągnięty na 20-metrowej pływalni nie wspaniały. Pamiętać bowiem należy, że Bocheński w zeszłym sezonie zimowym osiągnął na tej samej pływalni 1.00.6 po morderczej walce z wice-mistrzem Niemiec Willem.

Czas Szwankowskiego każe nam przypuszczać, że w lecie na basenie 50 mtr. zrobi on około 1.03, co byłoby wynikiem zupełnie dobrym nawet na stosunki europejskie, gdyż w r. ubiegłym na „Grand Prix de Paris” Czech Steiner z identycznym wynikiem uplasował się na 3. miejscu.

Poza Szwankowskim posiada AZS szereg renomowanych pływaków, jak

Olisewski, Kepiński, Karpinski, Matkowski, Matysiak, Jastrzebski, którzy z pewnością nie powiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa. Do nich dołączają się młodzi: Brudnicki, Musiatowicz, Damsz, Gumkowski, którzy stają się godnymi spadkobiercami tradycji AZS-u.

Równie intensywnie pracowała w czasie sezonu zimowego Legia. Podczas jej wewnętrznych zawodów padło szereg wspaniałych wyników, osiągniętych najczęściej przez młodych, gotą prawie nieznaną pływaków. Z pośród nich należy wyróżnić „Trzebinie”, który we wspaniałej formie i stylu pobił w czasie 1:04.8 Zubowicza (1:06.8), Kosowskiego (1:07) i Sosnińskiego (1:09). Szkoda, że „Trzebinia” nie pływa w lecie, gdyż wakacje szkolne spędza z rodzicami na jakiejś zapadłej wsi gdzie nie może wyzyskać w całej pełni swego nieprzeciętnego talentu.

Rewelacyjnie zapowiada się Sosniński w pływaniu nawznak. Przypuszczać należy, że w lecie zaczarowana granica 1.20 na 100 nawznak będzie przez niego przekroczona.

Pod fachowym kierunkiem b. mistrza Polski Kaputka szkoła się młodzi, a jeden z tego dobrze zapowiadającego się narybku osiąga już czasy około 1:13.

Ze starych zawodników Szrajbman nie pokazywał się na pływalni, ale zapowiada osiągnięcie w sezonie jeszcze lepszej formy jak w ubiegłym, Zobaczmy!

Jego brat Szrajbman II i Choina utrzymują się mniej więcej na zesłorocznym poziomie. Choina wyraźnie faworyzuje styl przelietowy, osiągając czasy poniżej 1.20.

Coraz żywszą działalność rozwija młody KP Delfin. Nie opiera on się już na starych, rutynowanych mistrzach, lecz werbuje sobie narybek i szkoli go. Najlepiej zapowiada się młody 17-letni Goldfein, który osiąga na setkę około 1.10, a na 200 2:40. Inni jeszcze są słabsi, lecz rokują, też jaknajwiększe nadzieje.

Ze „starych” Jurkowski pływa jak za dawnych, dobrych czasów. Konarę poprawia ciągle swoją formę. O Bocheńskim, odslugującym służbę wojskową (w szkole podchorążych w Krakowie) trudno coś konkretnego powiedzieć. Ale pomimo złamania nogi, rekordzista Polski znajduje się już w dobrej formie.

Niestety czwarty klub warszawski ZASS nie przejawiał w czasie całej zimowej żadnej działalności. Pływacy tego klubu trenowali jedynie indywidualnie na wszystkich trzech basenach. Formą ich jest więc odkryta mrokiem tajemnica.

Nie zdradzając większej żywotności już w czasie lata sekcja pływacka Makabi według krakowskich poglóskać ma ulec rozwiązaniu. Poszczególni zawodnicy otrzymawszy zwolnienia zasilą niewątpliwie istniejące kluby. Wobec antagonizmu z ZASS-em będą to prawdopodobnie Legia lub Delfin.

Pierwszy krok wojslarski zostanie zorganizowany w dniu 12 sierpnia w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Wilnie, Krakowie i Kaliszu.

Istny pogrom Warszawianki na meczu z odmłodzoną drużyną Warty w Poznaniu

POZNAŃ, 29.4. — Tel. wł. — Warta—Warszawianka 8:0 (2:0). Bramki strzelił Nawrot, Kniola, Szerfke i Nowacki po dwie.

Drużyna Warty sprawiła w swym trzecim w bieżącym roku meczu ligowym kolosalną nie spodzianką wygrywając wysoko i zasłużenie z Warszawianką. Sukces swój zawdzięcza gospodarze dwu czynnikom: zupełnie omdłodzeniu składu drużyny i nieznanej dotąd u niej agresywności ataku.

Do meczu wystąpiły drużyny w następujących składach:

Warta: Komieczny, Pawlak, Ku baczyk, Smiglak III, Ofierzyński, Przykucki, Prusiński, Kniola, Szerfke, Nawrot i Nowacki.

Warszawianka: Jachimiek, Pawlak, Rusin, Materski, Gazur, Hahn, Stollenwerk, Pilszek, Korkowski, Prossator i Wiczorek.

Najsilniejszą częścią drużyny gospodarzy był jej atak, w którym jedynym słabszym punktem stałe zresztą robiącym postępy jest Prusiński. Szerfke mimo, że popada znowu w swój dawny

BYDGOSZCZ, 29.4. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo klasy A Olympia (Grudziądz) — Polonia 1:0.

GRUDZIĄDZ, 29.4. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo kl. A: TKS (Toruń) — PPG 3:3. Wyścig kolarski 65 km. wygrał Zieliński (Sokół) w 2:05 przed Jamroga.

brak ruchliwości kierował doskonałym atakiem i okazał się doskonałym strzelcem. Bardzo miłą niespodzianką zrobił Kniola, który dzisiejszą grą przypomniał swój dawny okres najlepszej formy, Nowacki na skrzydle był jak

zawsze motorem ataku, stracił jednak częściowo swoją siłę prze bojową. Nawrot, gracz młody, okazał się dobrym strzelcem i zapowiada się doskonale.

W pomocy najlepsi Ofierzyński i Przykucki, obrona bardzo

List do Redakcji

Od K. S. Warty w Poznaniu otrzymałem oświadczenie, które zamieszczamy niżej:

W związku z recenzją z meczu ligowego 22 Strzelec — Warta w Siedlcach w dniu 22.4. r. b. stwierdziliśmy, że zawodnik nasz Ofierzyński nie był przyczyną nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ zawodnik Polak z 22 K. S. Strzelec.

Polak, przez główkowanie piłki idą

cej nisko na bramkę Warty, wpadł z całym impetem na słupki bramkowy, przecinając sobie lewą skroń nad okiem, nie będąc zupełnie przez zawodnika naszego Ofierzyńskiego atakowany. Stwierdzamy ponadto, że główkowanie danego zawodnika pod bramką naszą odbyło się w pozycji upadającej ze względu na poślizgnięcie się wyżej wymienionego Polaka.



FIALKA MISTRZEM POLSKI!
Krakowianin przerywa taśmę w biegu naprzelaj o mistrzostwo



fotofox

Marzałkowsko 111

Fotografia. Optyka
Laboratorium

RAKIETY TENISOWE, PIŁKI NOŻNE najtaniej poleca
hurtownia rowerów i art. sport.

„CYKLOSPORT” NALEWKI 29
tel. 11-54-55.

Już został otwarty Sklep sportowy „DYSK” ZŁOTA 14 i poleca artykuły sportowe po cenach konkurencyjnych

Rowery części najtaniej „SPORT” PRZEJAZD 1 Rakiety

NAMIOTY, BREZENTY NA KAJAKI PŁOTNO NA ŻAGLE SPRZEDAJE NAJTANIEJ A. MALANOWSKI NOWY ŚWIAT 58 (PODWÓRZE)

Wocka sławny za Oceanem! Reklama amerykańska nie próżnuje

Nasza reprezentację pięściarską, udająca się w maju do Chicago będą tam niewątpliwie pytać o Wockę. Proszę nie robić dziwionej miny, gdy tak się stanie, okazuje się bowiem, że Wocka uprzedził polską ekspedycję i przed kilku dniami pierwszy przedstawił się Amerykanom!

Jak do tego doszło — nie wiem. Sława chadza różnymi drogami. Dość, że „Chicago Daily Tribune”, która organizuje turniej „Złotych Rękawic”, poświęciła ulubieńcowi warszawskiej publiczności cały artykuł, zamieściła jego doświadczone popiersie i zajęła się serdecznie zbagatelizowaną w kraju historią... je go pięknych spodenek!

Wstyd, że tak ważne, niecodzienne wydarzenia przechodzą u nas bez echa, wstyd, że dopiero mr. Donald Day musiał zająć się tą sprawą i rzucić ją przed oczy całego świata. Uczynił to z nerwem, z fantazją, po amerykańsku. Dotarł do jądra rzeczy, wykrył „beau-tifull gril”, która podarowała Wockę te fatalne spodenki i stała się

SIATKI do SIATKÓWEK od 380
PIŁKI do siatekówek od 675. siatki
tennisowe od 1450

Żagle i sprzęt żeglarski. Wiosła, stery, kora ratunkowe, pasy korkowe. HURT
DETAL „Linka” Warszawa,
Marzałkowska 135 tel. 596-28.

pośrednio przyczyna jego katastrofy w walce z Piłatem na tegorocznych mistrzostwach Polski.

MR. WOCKA LOSES PANTS, TITLE, AND TRIP TO CHICAGO

Mr. Wocka stracił spodenki, tytuł i podróż do Chicago! — czytamy. Oczywiście trochę zawiła strata naraz, ale Wocka najmniej chyba żałuje mistrzowskiego tytułu, bo go przecież nie posiadał.

Te niedokładności jednak i kilka innych można darować mr. Donaldowi Day. Wocka winien mu wdzięczność za pochwały, których mu nie szczędził, my zaś — za miłą i wesołą reklamę polskich pięściarzy, oczekiwanych w Chicago z wielkim zaciekawieniem.

Drużynie naszej udaje się za Ocean chce jeszcze zwrócić uwagę na pewne zdanie z omawianego artykułu. Na to mianowicie, że „boks w Polsce jest jeszcze młodym sportem i zawodnicy nie zakładają nic pod spodenki”. Słyszycie? Proszę startować w dwu parach spodenek, tak, jak to praktykują w Ameryce, aby ustrzec się od przykrych niespodzianek i... nie osłabiać popularności naszego sym patycznego wielkoluda.

Cenny dla p. Wocki wycinek z „Chicago Daily Tribune” może mu przestać, gdy otrzymam adres.

Więcej takich przeciwników!

Cramm i Henkel dają się poznać Warszawie z jaknajlepszey strony

Piątek, 27 kwietnia.

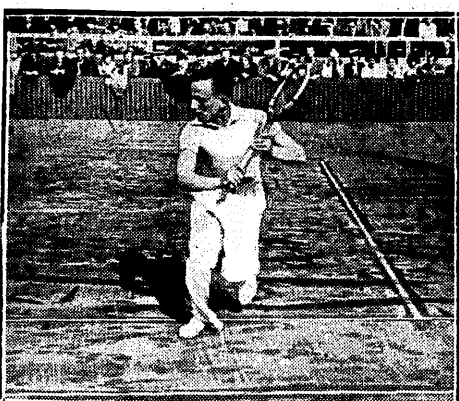
Mimo braku rozgrywek o puchar Dajsa zaczynamy sezon w roku bieżącym wcześniej i wspólnie niż dotąd. Już pod koniec kwietnia przybyła do Warszawy drużyna Rot Weissu (Berlin) ze słynnym Goltfriedem von Cramm, dziewiętnastolatkiem z czołowej pierwszej rakiety Niemiec na czele. Pojawia się polityka idzie w stosunki z Niemcami obecnie na ręce sportowi polskiemu, więc goście elity niemieckiej zrealizowano tym razem bez trudu, mimo że Cramm miał odmówić wielu zaszczytnym zaproszeniom, aby tylko móc zagrać w Polsce.

Z występu tenisistów niemieckich byłbyśmy bez zastrzeżeń zadowoleni, gdyby skład drużyny polskiej był nieco inny. Legia, która tak elastycznie szafowała dotąd przydziałami klubowemu, tym razem stanęła stricze na stanowisku, że grać mogą tylko jej członkowie. Był to chyba jedyny powód, dla którego Hebda tym razem odeserwował walki z trybun.

A właśnie mecz z Niemcami nadawał się do tego, aby wypróbować siły mistrza Polski. Tenis zarówno Henkla jak i Cramma, stoi na takim poziomie, że strata meczów z obu Niemcami opóźni napewno rozwój kariery Hebda. A będzie on nam, sądząc z programu, bardzo potrzebny.



SPYCHAŁA



TŁOCZYŃSKI

Tenisista niemiecki spełnił wszystkie nadzieje — bez zastrzeżeń, naturalnie, jeśli zapatrywać się na ten mecz z punktu widzenia spotkania towarzyskiego, jako na otwarcie sezonu. Crammowi bowiem daleko jest do najwyższej formy. Wielkie ilości błędów, prostych autów, które popełnia, oddając całe serie gemów, świadczy wymow-

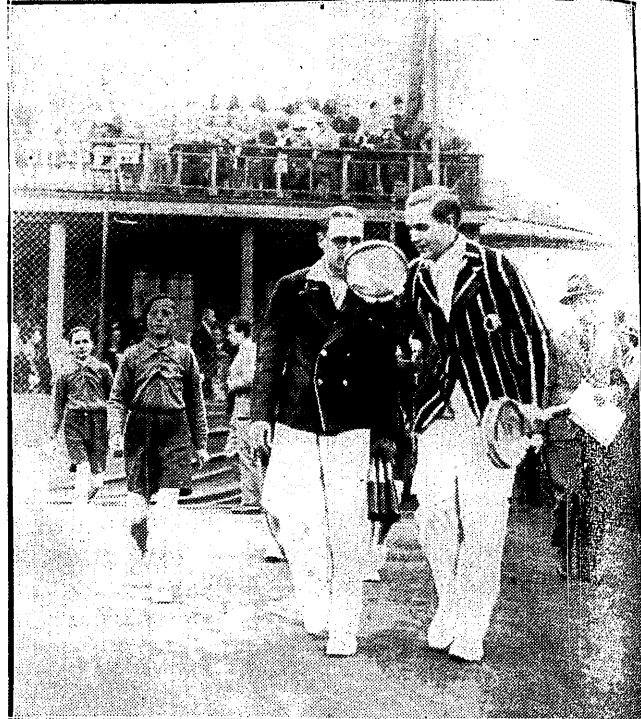
nie o tem, że szuka on dopiero regularności i precyzji w długich piłkach, czy trudnych zagraniach.

Ala samo podejście do tenisu jest u Cramma pełne najwyższej klasy. Zrezygnował z gry w stylu Tildena, prosty ale niezmiernie szybki i silny, to jego styl.

Skandowanie szybkości, wyraźna tendencja do precyzyjnego plasowania, do nieoczekiwanych uderzeń, znakomite taktyczne prowadzenie walki — wszystko to daje przedsmak jego wielkich umiejętności. Chwilowo tylko próbki i przedsmak, bo te zalety nie są jeszcze oszlifowane, bo najlepsze zamiaty lamią się na niedostatecznym treningu.

Nie wiele gorzej wypadł Henkel. Naturalnie tenis jego to dopiero namiastka tenisu Cramma. Wszystko jest u niego wolniejsze, mniej precyzyjne, mniej pewne i opóźnione. Długa wymiana szybkich piłek prowadzi niechybnie do błędów u Niemca. Ale podejście do tenisu, styl zagrania stoją na prawdziwie europejskim poziomie. Dobra szkoła wykazuje również tendencja do wyplasowania bardzo ryzykownego przy braku regularności, ale groźnego, gdy z czasem przyjdzie precyzja. Chcielibyśmy w każdym razie mieć w swych szeregach takiego juniora.

Tłoczyński potwierdził w swym pierwszym meczu tegorocznym uwagi, które poczyniliśmy z racji meczów treningowych. Ogromna poprawa obu uderzeń zasadniczych, zwłaszcza z backhandu, który stał się netyklo szybszy, ale przedewszystkiem dłuższy. Serwis na poziomie, aczkolwiek w stosunku do Cramma, bardzo mała ilość pierwszych piłek była dobra. Niemniemi cennym nabytkiem jest opa-



MAKS STOLAROW I GOTTFRIED CRAMM, wychodzą na kort Legii, aby rozegrać mecz, który dał zwycięstwo Niemcom w 3 setach

nowanie uderzeń wzdłuż linii i to zarówno z forhandu, jak i z backhandu. Dzięki temu precyzyjne mijanie przy siatce, co dotąd było słabą stroną Tłoczyńskiego, staje się jego atutem. Dobre jest też teraz podejście do siatki

i wolej, który stał się długi i plasowany. Duża ilość autów wynika z tendencji do gry długiej, ale błędy te możemy zapisać na jego dobro.

Po Maksie Stolarowie widać stosunkowo najbardziej może początek sezonu i przerwy półtorarocznej. Inteligentny serwis, zawsze trudny do przyjęcia, i bardzo dobry forhand — dajmy, jeszcze nie tak szybki jak za najlepszych czasów, ale kończący już teraz piłkę — to jego atuty. Słaba strona to backhand, który przy dłuższej wymianie piłek, idzie niemal zawsze w siatkę i jest stanowczo za krótki. Gra przy siatce pozostaje nadal pięta Achillesowa M. Stolarowa.

Tłoczyński zaczął mecz z Henklem wspaniale. Nadeł on grze niebywale wprost tempo, wobec którego Niemiec był zupełnie bezradny. Nienaprawdę siedział jednak na placu dr. Kleinschrotha. Pare jego fachowych uwag i obraz gry się zmienił: Henkel zaczyna zwalniać grę, rzucać piłki wy soko nad siatką, wybić z uderzenia Tłoczyńskiego. I powoli przewaga gromowa Polski, która wynosiła już 5:1, zaczyna się zmniejszać. Pare doubleautów i stan meczu jest 6:5 dla Niemca; zaczyna się teraz zacięta walka — długie wymiany piłek. Pare błyskawicznych wykorzystanych sytuacji przez Tłoczyńskiego, potwierdza, że pozosta je on tenisistą wyższej klasy, duszącym się w obniżonym poziomie gry, narzuconym przez Niemca. Set 9:7.

Drugi set Tłoczyński zaczyna z furją, prowadzi 2:0, potem 3:1. I znów duża wymiana piłek lekkich, które trudno kończyć długim drajwem, albo przy siatce. To też Polak oddaje Niemcowi kolejno pięć gemów i seta 6:3.

Jak się jednak okazuje, trudno jest skrepić talent i żywiołowość przeciwnością i kunktatorstwem. Set ten, to łabędzi śpiew Henkla, gdyż Tłoczyński z nieodpartą mocą narzuca mu swój styl.

Przełom ten następuje na początku seta trzeciego, kiedy Henkel po długiej walce zdobywa pierwszego gema. Potem walka chwilami jeszcze trwa, ale tym razem gemy zbiera Tłoczyński i wygrywa 6:1. Po przerwie Henkel jest zupełnie złamany. Wszelkie próby zwolnienia gry Tłoczyński odiera wspaniałymi zagraniami i przedko zdobywa seta 6:1.

Mecz von Cramm — M. Stolarow zapowiadał się początkowo na krótko: Niemiec prowadził już po kilku minutach 4:0. Paru jego pierwszych piłek serwisowych Stolarow nie mógł wogóle dotknąć rakietą. W swych podaniach Polak szukał dopiero sposobu na szybkość i siłę Niemca.

Potem przychodzi jednak zmiana sytuacji: serwis Cramma zaczyna Stolarow odbijać, czasami nawet agresywnie, a swoim serwisem przytłacza i plasowanym szachuje Niemca, gdyż nieoczekiwane ścieżki piłki kieruje wiele odbić w aut. Błędy, proste błędy, zaczynają się mnożyć u Cramma i wraz z tem mnożą się gemy dla Stolarowa, który ma inicjatywę i wypracowuje sobie świetne pozycje dla swych drajwów z forhandu. Polak nie wykorzystuje jednak kapitalnej sytuacji przy stanie 4:4, gdyż prowadząc 40:0 oddaje gema. Cramm odpowiada wazę teraz każdą piłkę i nie nie ryzykuje.

Odręczenie po tym wysiłku kosztuje Cramma gema i to suchego. Potem oddaje on jeszcze jednego gema i wykrwawia seta 8:6.

W secie drugim Cramm prowadzi 1:0, potem oddaje trzy gemy, ale są to już ostatnie chwile słabości Niemca. Gra on teraz ciekawie na backhand Stolarowa, wykorzystując piękne każdy błąd Polaka, zdobywa kolejno osiem gemów, oddaje potem jednego i kończy w stosunku 8:6, 6:3, 6:1.

Plimwotki

2.-
27-33

W kolorze białym, szarym, brązowym i czarnym.

Wielk. 19-26 zł. 1.50, 35-42 zł. 2.50, 43-45 zł. 3.-
Tenisowe skarpetki od gr. 40 do zł. 1.20.

Rata

Drużynowe mistrzostwa tenisowe

Losowanie rozgrywek o Mistrzostwo Polski na rok 1934 dało następujące rezultaty:

Okręg Warszawsko-Lódzki w drugiej rundzie WKS 1922 — Czesowa (Grodno). W I rundzie Jagiellonia Białystok — Zolborz. WLTK — Czar (Radom). AZS — Wilewska Maniaktura (Lódź). ŁKS — Union Touring. V II-giej rundzie: Proch (Ponk) — Łódź: KLT.

Okręg Lwowski — Lubelski: Pogon (Lwów) ze zwyciężcą spotkania Po. on (Równa) — WKS Równa. LTK — okół (Stanisławów).

Okręg Poznański — Pomorski: Byd. oski KS — Cegielski (Poznań). TKLT (Toruń) — AZS (Poznań). Okręg Krakowski — Śląski: Pogon

(Katowice) ze zwycięzcą meczu Krakowski KT — Cracovia. Katowicki K. Ten. — AZS (Kraków).

Po zakończeniu rozgrywek w okręgach, co musi nastąpić 15 lipca, odbędą się spotkania międzyokręgowe, przyczem walkę będą finałowe okręgów Warszawsko-Lódzkiego i Poznańskiego — Pomorskiego, a z drugiej strony Śląsko-Krakowskiego z Lwowsko-Lubelskim. Rozgrywki międzyokręgowe muszą się zakończyć 15-go sierpnia. Tytułu mistrza międzyklubowego broni Legia.

W roku zeszłym brało udział w rozgrywkach MPM 22 kluby, obecnie zgłoszonych jest 37, co wskazuje na pewne ożywienie sportu tenisowego w Polsce.

Do kolekcji porażek...

Para polska nie może zdobyć żadnego seta

Sobota, 28 kwietnia.

Dzień gry podwójnej był jak zwykle dniem kłeski. Kłeski tem dotkliwszej, że tym razem mecz był do wygrania. Nie ulega bowiem wątpliwości że Niemcy grali miękko. Rolę pani wzięła na siebie dr. Kleinschroth; niezbyt często stykał się on z piłką, tak uwił się po placu Cramm. Gdy jednak to nastąpiło, to zaledwie parę razy pokazał pazury starego asa, a najczęściej psuł fatalnie. Naturalnie rutyna jego, była cenną pomocą dla Cramma naturalnie lobował on dobrze, odbijał piłki mądrze — mimo to był graczem słabym.

Zato Cramm przeszedł samego siebie. Wziął na swe barki ciężar całej gry i nie ugiął się. Klasyczne woleje przy siatce, bite zawsze z góry, doskonale plasowane, błyskawiczne interwencje, posyłanie piłki nieomylnie zawsze tam, gdzie Polakom było najniewygodniej, świetny serwis, oto atuty, które ocalały go na widowni. Grał przytem równo i jeśli przez sekundy Polacy wznosili się nawet na jego poziom, potem spadali o wiele pięter poniżej.

Tragedia dubla polskiego kryła się właśnie w tej nierówności. Chwilami zagrywał dobrze Tłoczyński, chwilami Wittman wygrywał czasami razem — wówczas gemy polskie się mnożyły. Często jednak obaj paskudzili beznadziejnie i wówczas Niemcy wygrywali, obraz na placu był rozpaczliwy — kompletna przewaga Niemców.

Przez cały czas tylko dwa razy prowadzili Polacy, ale nie trwało to długo — przychodziła zia passa.

Owe momenty stojące poniżej przyzwyczajonej przeciętności, zepsute łatwe smeczki, najprostsze piłki posyłane w aut, beznadziejne loby, zostawiały bardzo przykre wrażenie.

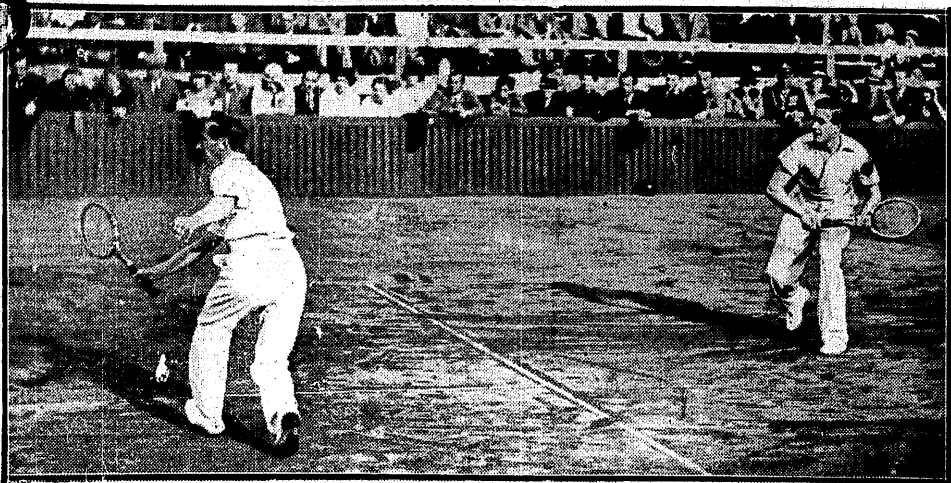
W secie pierwszym walka była na początku, kiedy Polacy prowadzą 2:1, potem przy stanie 4:2 dla Niemców zdobywamy dwa gemy



PŁK. ST. CZURYŁŁO, kierownik okr. urz. W. F. i P. W. w Warszawie



PO PRZEGRANYM DOUBLU opuszczają Tłoczyński i Wittmann pole walki w towarzystwie Cramma (na lewo) i Kleinschrotha (na prawo)



KLEINSCHROTH i CRAMM rozgrywają jeden ze zwycięskich pojedynków na kortie Legii.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/57. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZEMICKI

Redaktor przyjmuje w poniedział

atki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”